

Jak wyjść z friendzone?

7 marca 2018

Zjawisko „friendzone” stało się legendą zarówno w internecie, jak i podczas opowieści snutych przez panów przy czymś głębszym. Friendzone to inaczej „strefa przyjaciół”, czyli sytuacja, gdy mężczyzna już jest zakochany w kobiecie lub na coś liczy, natomiast ona proponuje mu przyjaźń. Sytuacja normalna od zarania świata, jednak to nie wszystko. Bo wisienką na zgniłym torcie friendzone jest to, że kobieta która odrzuca zaloty najczęściej czułego i wrażliwego mężczyzny, jednocześnie pada w ramiona i jest na każde skinienie tego złego, czyli bad boya.

A bad boy jak to bad boy – pije, bije, zdradza, ma za nic i znika na cały weekend by pójść w turnee po miejskich barach, night clubach i kasynach. A wtedy oszalała z rozpaczy kobieta zwierza się i zwierza „tylko przyjacielowi”, że to drań, że chyba jej nie kocha, że się z nią w ogóle nie liczy i czasami ma „ciężką rękę”... Wtedy przyjaciel próbuje pocieszyć, wytłumaczyć że powinna od niego odejść, że zasługuje na kogoś kto ją będzie kochał i szanował... Kobieta przyrzeka, że to już koniec, że ona już mu nie wybaczy.

Ale wtedy odbiera ona SMS-a. Oto jej wybranek pisze, a potem dzwoni, że ma kłopoty, że dostał już solidną nauczkę od życia, że przeprasza i ją bardzo kocha... Och, sorry, mój przyjacielu, ale ja muszę już iść z tej kawiarni, zapłacić jak zawsze za moje trzy kawy i butelkę drogiego szampana, przecież prawdziwy facet płaci rachunki za dwoje... I ona leci jak w skowronkach, z bombową mieszanką uczuć wkurzenia, pogardy, nienawiści i... dzikiego pożądania, by oddać się temu złemu i przy okazji spłacić dług, jaki zaciągnął w kasynie.

WIĘC... JAK WYJŚĆ Z TEGO PRZEKLĘTEGO FRIENDZONE?

Uff... To by było na tyle jeśli chodzi o zjawisko friendzone.

Mnóstwo porządnych chłopaków zastanawia się, jak tu z tego friendzone wyjść lub jak w niego więcej nie wpadać. Ja wiem jakie przyczyny ma to zjawisko, i przyczyna ta jest nieco inna niż mówi się powszechnie, np na popularnych portalach o uwodzeniu i podrywie. Zacznijmy od początku. Każda płeć ma swoje wartości, które może dać płci przeciwnej. I co zrozumiałe, każda płeć za swoją wartość chce dostać jak najwięcej.

Wartość kobieca: emocjonalność, czułość, delikatność, namiętność seks.

Wartość męska: zaangażowanie w związek (najważniejsza).

Wartość męska na której bazują bad boye, ale nie tylko: siła, bezkompromisowość, umięśniona sylwetka, wygląd macho (ma go mniej niż 10% mężczyzn), cała otoczka związana z buzującym testosteronem.

Wielu mężczyzn zapomina jednak, że wartość męska to także: pomoc, rada, wysłuchanie, inteligencja, twórczość, charyzma, interpretacja problemu, naprawa czegoś, podwiezienie, empatia, zrozumienie, zaangażowanie emocjonalne, nie ocenianie i zrozumienie kobiecych lęków i tego, co muszą one ukrywać, by nie wyjść np na łatwą, złą itp.

DOKTRYNY NIEWOLNIKÓW, KTÓRE WYPRAŁY CI MÓZG

Więc mówi się, że kobiety są strażnikami seksu, a mężczyźni są strażnikami zaangażowania. U wszelkich bad boyów, brutalii, zimnych drani, nie ma oddawania ich „wartości męskiej” za darmo. Oni kochają i cenią swoją umięśnioną sylwetkę, wygląd ala’ Schwarzenegger i swoją siłę, i ani myślą oddawać je kobietom za darmo. Ruchasz się to się ruchasz, a jak nie, to bujaj się, mała – to ich logika. Zimne dranie idealnie realizują prawa świata – uważają, że im się należy, i biorą sobie seks tak jak im się podoba.

A wielu z nas ma to „zablokowane”. Wiele „doktryn niewolników”

wmawia od kołyski nam, że nam się nie należy. Że prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, niż bogaty dostanie się do nieba. Że to taka karma i nagrzeszyłeś w poprzednim życiu. Że takie są prawa ekonomii i niewidzialnej wolnego rynku, a jak komuś się nie udało, to tylko jego wina. Że człowiek lewicy czy tam prawicy (jeden chuj) to człowiek ciężkiej pracy. Że ciężka i „uczciwa” praca na etacie jest najwyższą wartością. Są to doktryny niewolników, stworzone po to, by owce nie chciały za dużo i by zarabiając 1500 na rękę, pozwalały elitom gromadzić ich biliony.

To samo działa w przypadku seksu. „Seks to zło, tylko po ślubie można”. Lub inaczej: „Seks bez zobowiązań to zło, wolno tylko w związku i trzeba być delikatnym, bo kobieta musi czuć się bezpiecznie.” Więc większość ma zablokowany „przepływ” pieniędzy, a w przypadku mężczyzn – także seksu. Pamiętaj że system to taka dojna kobyła rozplodowa, głupia jak but a nawet głupsza, bo but to dzieło rozumu i kunsztu ludzkiego. Ta kobyła ma gdzieś, kogo karmi. Ona, czyli system, musi tylko rozdysponować zasoby i obfitość, a więc pieniądze, seks i inne. Musi coś z nimi zrobić, gdzieś je upchnąć. Więc daje tym, którzy nie mają zablokowanego ich przepływu, którzy uważają, że im się należy. Także trzeba jej wsadzić pięść w gardło i wyjąć to, co swoje.. Bo mi się należy i koniec.

CZY ODDAŁBYŚ SKARB ZA DARMO?

Jak to jest u mężczyzn, którzy często wpadają lub wręcz tkwią we friendzone? Bardzo ważną kwestią jest to, że mężczyźni którzy nie mają kwadratowej szczęki i „testosteronowego wyglądu” (tak, tak, można rozpoznać charakter po wyglądzie twarzy, i dla osób z wysoką intuicją taki dar bywa czasami wręcz przekleństwem) oddają swój skarb niemal za darmo. To my daliśmy się zapędzić w kozi róg i oddajemy to, co mamy cenne nic nie oczekując w zamian.

Wystarczy że wszyscy narzekający na „friendzone” i inne tego typu rzeczy mężczyźni odetną kobietom to, co mają cenne, i od

razu wartość tego wzrośnie. Wciąż ceniona jest siła, w tym ta brutalna, ale wciąż niedoceniane są inne wartości męskie. Częściowo także poprzez to, że my sami ich nie doceniamy, dajemy je za darmo i uważamy, choćby podświadomie, że tylko mężczyzna w typie Schwarzeneggera zasługuje na zaangażowanie i seks od kobiet.

Mężczyźni przestali być „strażnikami zaangażowania” i oddają je niemal za darmo. Więc kobiety wymyśliły zjawisko „friendzone”, czyli mężczyzna zostaje „przyjacielem” takiej kobiety, a de facto tamponem emocjonalnym do wysłuchiwania, żalenia się. To drenuje takiego mężczyznę z energii, bo nie dostaje on w zamian „wartości kobiecej”, czyli bliskości, czułości czy nawet tego seksu. Kto dostaje seks od kobiety która z „dobrego i empatycznego” robi tampon emocjonalny? Ona daje seks najczęściej typowemu samcowi, nieokrzesanemu i brutalnemu draniowi. Jest to zjawisko tak częste, że stało się wręcz zjawiskiem kulturowym.

Jednak absolutnie nie chodzi mi o to, by za przyjaźń mężczyzna wymagał seksu, bo takie myślenie byłoby chore, a wielu facetów po przeczytaniu tego artykułu pewnie by tak pomyślało. Przecież spotykamy w swoim życiu tysiące kobiet – koleżanek, znajomych, przyjaciółek, kochanek, partnerek, żon itp. Przecież tylko z niewielką liczbą spotykanych na swojej drodze ludzi kochamy się, prawda?

Chodzi mi tu o ten specyficzny model relacji „friendzone”, w której kobieta bierze, bierze i bierze „wartość męską” w dużej ilości, a sama daje „wartość kobiecą” innemu, najczęściej temu „złemu”. Ja sam przyjaźnię się z kobietami, mam kilka przyjaciółek z którymi chcę przyjaźnić się do końca życia. I seksu od nich absolutnie nie chcę. Ale takie przyjaźnie są już na innych zasadach.

PRAWDZIWA PRZYJAŹŃ A TOKSYCZNE FRIENDZONE

Ja mam kilka „wieczystych” przyjaźni z kobietami, i nawet gdy

są atrakcyjne nie patrzę na nie seksualnie. Jednak jest jeden motyw, gdy definitywnie kończę przyjaźń. Gdy widzę, że zmierza to w kierunku friendzone. Gdy panie miały silnego macho jako kochanka i próbowały ze mnie zrobić wycieraczkę do... do czego? Hmm, do zwierzenia się, do wysłuchiwania, do gadania o kosmosach.

„Powiedziałam Ci 80% lub więcej prawdy o mnie, w tym rzeczy, których nie powiedziałam ani mężowi, ani dawnemu chłopakowi którego kochałam naprawdę. Ty mnie nie oceniasz, nie potępiasz jak inni i rozumiesz mnie” (cytat autentyczny).

Nie ma dla tych pań gadania o kosmosach i nie mogą mi się już tak otwierać. Nie mają już bratniej duszy która by ich dobrze rozumiała. Został im kochanek troglodyta, „sypiący tak żaloszonymi tekstami że ja sama nie wiem” (cytat autentyczny). Nie dorównam mężczyźnie z kwadratową szczęką i z kłatą jak Terminator z BMW, który musiał się dziś zatrzymać przed przejściem, bym sobie przeszedł na drugą stronę.

Bo bozia dała mi delikatne, chłopięce rysy twarzy. Ale moja inteligencja, charyzma, twórczość i inne cechy są siłą, są ważne, i nie będę ich dawał za darmo. Wiedza to potęga, wrażliwość to cnota, a dyskrecja to moje drugie imię. Niech gada o kosmosach i niech się zwierza kochankowi-troglodycie. Ach, nie można? Bo jedyne jego tematy to sport i samochody? Bo gdy tylko mu się zwierzy, to zaraz zwyzywa ją od łatwych, od puszczałskich dziwek, szmat? Albo inaczej: powie, że jest nienormalna, lub żeby nie przejmowała się bzdurami? No to już nie mój problem.

UWIELBIENIE TYCH ZŁYCH, CZYLI POKOLENIOWY WZORZEC

Z innymi przyjaciółkami, które mają lub miały różnych chłopaków (i tych wrażliwych, i tych mniej wrażliwych) takiego problemu nie mam. Ale z kobietami opisanymi powyżej, które zostały na przestrzeni lat wyrzucone z mojego życia, taki problem był. To część dużo, dużo szerszej, i bardzo

kontrowersyjnej dyskusji.

Czy etyczna jest sytuacja, gdy kobieta seks i czułość daje temu, który nie szanuje i ma ją za nic, za to „przyjacielowi od serca” skąpi tego daru, i jeszcze żali się mu? Czy męczyzna powinien dawać „wartość męską” czyli radę, pomoc, wysłuchanie, wyrozumiałość, nie osądzanie, dyskrecję, itp. itd. za darmo, i jeszcze wysłuchiwać monologów o sypianiu z troglodytami? Tak na logikę, to czy taki przyjaciel, z którym kobieta ma więź emocjonalną, który ma dobre serce, nie zasługuje na bliskość od niej, nawet bez związku? W końcu ona i tak tę bliskość komuś daje, a najczęściej daje temu „złemu” draniowi. To jest dylemat bardzo trudny do rozwiązania.

Przecież „gazetowa psychologia lat 1990.”, której echa pobrzmiwają aż do dziś, mówiła, że kobiety nie zachowują się w seksie tak, jak mężczyźni, którym do tego potrzeba jedynie miejsca. Że kobiety potrzebują komfortu, poczucia bezpieczeństwa, zaznajomienia się z danym mężczyzną... A tu jak zwykle życie odbiegło od tego wzorca. No i na koniec, jaka jest rada dla tych, którzy utknęli we friendzone? Oczywiście – od razu zakończyć znajomość. W przyszłych relacjach nie dawać siebie „na tacy”, nie być takim dżentelmenem. Bo w dzisiejszych czasach to nie dżentelmeni „wyrrywają” kobiety, a już prędzej gangsterzy.

Kobieta, która pożąda tego „złego”, jest ofiarą pokoleniowego wzorca, czyli domu w którym był zły ojciec. Czyli ojciec przemocowiec, alkoholik, i tym podobne. Więc ten wzorzec jest przenoszony na dorosłe życie takiej kobiety. Patrząc na to ezoteryczno-psychologicznie, to taka niedojrzała kobieta musi przepracować ten wzorzec, musi swoje odcierpieć. I dopiero gdy będzie gotowa, to doceni mężczyznę który nie jest osiłkiem. Czy da się taką kobietę zmienić? Nie da się żadnego człowieka zmienić na siłę, on musi sam.

Zresztą jest całe mnóstwo kobiet, które w domu miały normalnego ojca, a w związku pragną po prostu ciepła, spokoju,

radości i ze wspaniałego wyjazdu w góry, i z kubka ciepłej kawy rano. Takich kobiet jest na pewno większość niż połowa. A Ty, wpadający we friendzone, zadaj sobie pytanie, dlaczego na takie kobiety nie trafiasz? Dlaczego dla Twojej podświadomości są one „niewidzialne”?

Świat to wielomiliardowa obfitość. Jest w nim miejsce na wszystko. No, oczywiście poza smokami i jednorożcami. Na tym świecie tylko centymetry dzielą bogactwo od biedy, inwestycje od bankructw czy szczęście od rozpacz. Wszystkie kobiety świata, jakie tylko jesteś sobie w stanie wyobrazić – dobre czy złe, świadome czy nieświadome, silne czy słabe, troskliwe czy olewające... Wszystkie one są tu, na Ziemi, w Twoim mieście. Nie będę Ci tutaj prawić morałów o tym, że wszystko jest kwestią mentalności i że mentalność niedostatku czy mentalność ofiary przyciąga same złe, w tym same złe kobiety. Bo to tak nie działa. Ale weź to co tutaj pisałem pod uwagę.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org